

Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy

Marek Grechuta

Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy?
Przecież my wiemy, że nie bardzo pasujemy
Do takich pytań i do braku odpowiedzi,
Sąsiedzi słońca, wody, nieba, ziemi sąsiedzi.

Tak nas zostawił na kształt znaku zapytania
Ten, kto przyjechał i nie pytał, lecz się kłaniał.
Tak układamy ręce, jak nam kiedyś on ułożył,
Który tu z nami wiele piękna w słońcu dożył.

Tu było wiele spraw, tysiące, taka moc,
Że przegadany dzień nie starczy ani noc.
A jak zamilczeć w słońcu, do księżyca grać,
I robić to po prostu, na co nas jest stać,

Nauczył nas ten malarz, który odkrył nam,
Jaki nas bawi kształtów, błysków wielki kram.
Można wypełnić nimi wiele pustych scen,
Gdzie nie ma słów, a wisi tylko barwny len.

Wśród pięknych krzeseł i portretów białych dam
Uderza w ściany mocne serce, nasz tam-tam.
Wstawcie go w ramy, w których zimna cisza lśni,
Niech go zobaczy tamten, ten i ty, i ty.

Pozwoli przyjrzeć się, jak się zachowujemy,
Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy;
Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy;
Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy?